GOŚĆ RÓŻAŃCOWY



DZIECI, DOPOMAGAJCIE MI ZWALCZAĆ ZŁO GROŻĄCE KOŚCIOŁOWI I SPOŁECZEŃSTWU RÓŻAŃCEM. PIUS IX

ROK IV. WRZESIEŃ 1937 Nr 9.

Na dzień Narodzenia N. M. P.

Błogosławiona niech będzie ta chwila,
Która wydała Ciebie — Matko Boga;
Bory ją wielbią szumem, ptaki kwilą
I kwiatów dzwonki dzwonią jej przy drogach.

Błogosławiona niech będzie ta ziemia,
Co oglądała Ciebie — Swiata Zorzę —
Bo na nią ongiś padały Twe cienie,
Boś promieniła ją Ty światłem Bożym.

Błogosławione niech będą te sfery,
Kędy Ty płoniesz nieustannym zniczem:
Twe Imię bramę wieczności otwiera,
Twe Imię kluczem niebios tajemniczym.

S. J. S.

J. E. Najdostojniejszemu Księdzu Biskupowi
FRANCISZKOWI SONIKOWI
Wikariuszowi Kapitulnemu Diecezji Kieleckiej
Najserdeczniejsze życzenia imieninowe — AD MULTOS ANNOS!
składają różańcowi Diecezji Kieleckiej wraz z „Gościem Różańcowym“

Wierność Kościołowi to wierność Chrystusowi.

„Wszystko co przedtem z Chrystusem walczyło, schizmy, herezje, bunty odstępstwa, to tylko marne próby kostiumowe — lecz dziś rozpoczęła się walka prawdziwa. Widzimy wszystkie stare zbrodnie, ubrane w szaty świeże, nowym kołujące tańcem. Wróg odwieczny Boga gnany szałem uderza w Kościół, jedyną wolności ostoję. Są tacy, co się cieszą, że Krzyż, wróg ich podcięty i jakoby zbutwiały, stoi dziś nad kałużą krwi. Są tacy, co udali się już w radosną pogoń za widmem komunizmu“. Te słowa wyjęte z przemówienia J. E. Ks. Biskupa Gawliny, wygłoszonego na Międzynarodowym Kongresie Chrystusa Króla w Poznaniu są aktualne jak nigdy.

W kogo bowiem uderza bezbożnictwo, kogo atakuje komunizm czy neopoganizm niemiecki? W Kościół! A kto członkiem Kościoła? My, my wszyscy Katolicy! A kto głową tego Kościoła? Chrystus!! Broniąc więc Kościoła, bronimy siebie, bronimy Chrystusa. — Wierni Kościołowi — wierni zostaniemy Chrystusowi Panu.

Ojciec św. Pius XI. wyraźnie mówi: Wszyscy powinni przyczynić się do rozszerzenia Królestwa Chrystusa, albowiem wszyscy są szczęśliwymi poddanymi tego słodkiego panowania. Jako członkowie jednej rodziny muszą dla niej wszyscy współpracować. Ci co nie pracują grzeszą ciężko zaniedbaniem.

Komu wiara droga, kto prawdziwie kocha Boga, ten musi się przyłożyć całym sercem do pracy nad rozszerzeniem Królestwa Bożego na ziemi.

Musi dla Boga pracować, kto pragnie wywdzięczyć się Chrystusowi za łaski jakie otrzymał.

Wszak powtarzamy co dzień: *Święć się Imię Twoje. Przyjdź Królestwo Twoje jako w niebie tak i na ziemi.* Czyż nie będzie ironią wobec Boga powtarzać te słowa bez pracy dla Kościoła?

Przez Chrzest św. staliśmy się członkami społeczności chrześcijańskiej. A w każdej społeczności wszyscy obywatele przyczyniają się w jakiś sposób do wspólnego dobrobytu. Kto inaczej postępuje — jest pasorzytem społeczeństwa.

„*Otóż* — pisze Leon XIII. — *jeśli nam prawo naturalne nakazuje kraj, w którym przyszliśmy na świat i zostali wychowani szczególnie miłować i stawać w obronie jego do tego stopnia, że dobry obywatel nie zawaha się ani na chwilkę złożyć ofiary ze swojego życia — to znacznie większym obowiązkiem chrześcijan jest podobnymi uczuciami stale gorzeć dla Kościoła*".

Chrystus Pan wyraźnie mówi: „*Jako w jednym ciele wiele członków mamy, tak wielu nas jednym ciałem jesteśmy w Chrystusie*" (Rzym XIV. 4-5) „*On jest Głową Kościoła*" (Kol. I. 18).

W każdym organiźmie jest wspólnota korzyści. Jeśli jedna część jest chora, całe ciało cierpi.

Podobnie w Kościele. Każdy chrześcijanin powinien być członkiem żywym i czynnym. Chrześcijanin powinien wołać wciąż za św. Pawłem: „*A któż choruje a ja nie choruje? Któż się gorszy a ja nie bywam upalony?*" (II. Kor. XI. 29).

Nasza ojczyzna duchowa na ziemi Kościół Chrystusowy dziś jak nigdy dotąd zagrożony! Zwalczają Go rozmaici bezbożnicy, komuniści i neopoganie. Nam wiernym synom Chrystusa nie wolno patrzeć na to bezczynnie! O Chrystusa wszak sprawa się toczy! Każdy katolik musi dziś stać się apostołem dobrej Chrystusowej sprawy! Każdy katolik musi dziś śmiało bronić Kościoła przed zarzutami wrogów! Każdy katolik musi szerzyć znajomość wiary katolickiej i katechizmu! Każdy katolik, a zwłaszcza różańcowy musi swoim przykładnym życiem pociągać do Boga zaniedbanych i zaślepionych!

Katolik, który w kościele bije pokłony, a wyszedłszy z kościoła lży księży, wyśmiewa pobożnych, milczy gdy inni z wiary podkpiwają — nie jest godnym Chrystusa — to nie katolik — to zdrajca — to zaprzaniec!

Nadchodzą czasy, w których musimy otwarcie okazać swe oblicze i to oblicze jedno, a nie podwójne.

Kto chce być wiernym Chrystusowi, musi być wiernym Kościołowi i w szeregach Akcji katolickiej bronić zagrożonych praw Chrystusa.

(p)

Na uroczystość Narodzenia Najśw. Maryi Panny...

Po grzechu pierworodnym zapowiada Bóg w łaskawości Swojej, że ześle niewiastę, która przez Syna swego — Mesjasza zetrze panowanie szatana i naprawi to, co Ewa zepsuła. „Położę nieprzyjaźń pomiędzy tobą (szatanem) a niewiastą, pomiędzy nasieniem twoim a nasieniem Jej. Ona zetrze głowę twoją, a ty czyhać będziesz na piętę Jej".

Z tęsknotą wielką wołała ludzkość przez wieki: „Spuśćcie nam niebiosa rosę, a ziemia z dżdżem niech wyda sprawiedliwego"... aż wreszcie nadeszła błogosławiona chwila — z świętych rodziców Joachima i Anny rodzi się Ta, która miała być Matką zapowiedzianego Zbawiciela. Wolna od zmazy grzechu pierworodnego, a więc od wszelkiego wpływu szatana, rodzi się Niepokalana Dziewica, aby na świat wydać Niepokalanego Zbawiciela. W Litanii loretańskiej nazywamy Ją: Gwiazdą zaranną, bo jak „gwiazda zaranna" jest zapowiedzią bliskiego dnia, tak Niepokalana Dziewica była zapowiedzią Słońca sprawiedliwości i miłosierdzia, Jezusa Chrystusa.

Stara legenda tłumaczy nam, dlaczego pamiątkę narodzenia Matki Bożej obchodzimy w dniu 8. września.

Pewien pobożny zakonnik corocznie dnia 8. września słyszał śpiewanie z niebios i otrzymał objawienie, że w tym dniu Aniołowie i Święci Pańscy w niebie obchodzą urodziny Najśw. Panny

Inna legenda mówi, że Matka Boża przyszła na świat w dzień sobotni, stąd przechował się zwyczaj poświęcenia soboty i palenia lampek przed Jej obrazem ku Jej czci.

Z kościołem św. wołajmy w tym dniu z wiarą: Narodzenie Twe, Najśw. Dziewico i Boga Rodzicielko, napełniło weselem świat cały, albowiem z Ciebie wyszło Słońce sprawiedliwości, Chrystus, nasz Bóg, który zniósł przekleństwo, a dał błogosławieństwo, zwyciężył śmierć, a obdarzył nas życiem. (w)

Komunizm pozbawia człowieka wolności, tej duchowej podstawy wszelkich norm życiowych. Zabiera osobowości człowieka całą jej godność i wszelkie moralne oparcie, z którego pomocą mógłby się przeciwstawić naporowi ślepych namiętności. (Pius XI. „Div. Rdempt.")

Rok IV. WRZESIEŃ 1937 Nr 9

DUSZPASTERSTWO RÓŻAŃCOWE

NAUKI NA MIESIĘCZNE ZMIANY RÓŻAŃCOWE.

Dodatek do „GOŚCIA RÓŻAŃCOWEGO".

NIEBEZPIECZEŃSTWO KOMUNIZMU.

„Albowiem są duchy czartów czyniący znaki i wychodzą do królów wszystkiej ziemi zgromadzać ich na walkę na dzień wielki wszechmogącego Boga". (*Obj. XVI.* 14).

Ukochani w Chrystusie!

I. Rozmaite klęski i nieszczęścia gniotą ludzkość. Ma ich dziś sporo każdy naród, każde państwo. Nie brak ich również i narodowi naszemu. Są one najrozmaitsze. To bezrobocie i spowodowana tym nędza dotyka wielu.. to znowu jakieś klęski żywiołowe jak gradobicia i zalewy nawiedzają pewne okolice... i td.

Za największą jednak klęskę i niebezpieczeństwo grożące całej dzisiejszej ludzkości, wszystkim narodom i państwom, a więc i nam Polakom, uważać należy tę zarazę która dziś czyni tak straszne spustoszenie, a którą my nazywamy powszechnie komunizmem względnie bolszewizmem.

Dlaczego komunizm nazywamy największą klęską i niebezpieczeństwem? Bo on całkowicie zabija i niszczy wszystko, co szlachetne w człowieku, sprowadzając skutki najstraszniejsze i szkody niepowetowane.

Po słynnym zwycięstwie naszym nad Wisłą, któżby powiedział, że zaraza komunizmu rozszerzy się jednak tak szybko po całym świecie? Niedawno przecież jeszcze powtarzaliśmy z przekonaniem, że trucizna ta nie trafi do polskiej duszy, że nie znajdzie dostępu do narodu naszego, który krwią przelaną swych Bohaterów dał wyraz, jak mu obce są podobne poglądy. A jednak dziś już sami przyznać musimy, że niebezpieczeństwo to daleko groźniejszym jest obecnie niż było wtedy, gdy hordy bolszewickie ciągnęły pod Warszawę. Bo wtedy niebezpieczeństwo zalewu bolszewickiego wstrząsnęło głęboko i zespoliło cały naród do walki o wolność dla Polski katolickiej, Polski „Przedmurza Chrześcijaństwa" — dziś zaś z tym niebezpieczeństwem oswoiliśmy się w zupełności. Jak dozorca dzikich zwierząt oswają się z niebezpieczeństwem utra-

ty życia, tak my przez ustawiczne stykanie się z dzikim komunizmem i jego trucizną oswajamy się i nie chcemy widzieć tego faktycznego niebezpieczeństwa, jakie grozi nam na każdym kroku. Śpimy spokojnie, gdy tu i ówdzie naokoło nas płoną krwawe łuny i kręci się zbrodniarz, podpalacz — komunista.

Skąd pochodzi to nasze oswojenie się i lekceważenie niebezpieczeństw bolszewickich? Stąd, że na słowo to patrzymy stale jak na pewien tylko wyraz bez znaczenia i treści — na coś, co jest bardzo oddalone i nie takie znowu groźne... O komuniźmie słyszy się stale... czyta się codziennie w gazetach... dowiaduje się o tych czy innych ich zbrodniach... a ponieważ nie myśli się poważnie, następuje jakieś otępienie i oswojenie się. Jak na pogrzebie innych mało kto pomyśli, że nie za długo z nim to samo się stanie, tak i tutaj na tym pogrzebie, który gotuje komunizm ludzkości, nie myśli sie zupełnie o niebezpieczeństwie.

Czytaliśmy w gazetach o pewnym robotniku naszym, który obcując często z komunistami, ujęty ich obiecankami i pustymi słowami, stał się ich wielbicielem i czynnym członkiem. Kiedy władze nasze wpadły na trop jego wywrotowej roboty, umknął do Rosji; tu dopiero zobaczył, co to jest komunizm. Spadły łuski z jego oczu... odezwało się sumienie i tęsknota serca polskiego i ukradkiem prześlizgnął się z powrotem przez naszą granicę. A gdy mu się to udało, na kolanach witał Ojczyznę, którą bezwiednie zdradzał.

Fatalnym jest to, że wpływom komunizmu sprzyjają ogólne warunki materialne. Iluż to ludzi zdrowych szuka pracy i jakiegoś zajęcia, a niestety znaleźć nie może? Iluż ojców, żywicieli rodzin nie może podać dzieciom swym czy najbliższym kawałeczka chleba? A komunizm kusi jak szatan Chrystusa: „Rzec, aby te kamienie stały się chlebem!" To znowu roztaczając piękne widoki dobrobytu, złudnego bogactwa, używania zaprasza: „To wszystko dam tobie, tylko mi się pokłoń!" Jakiegoż trzeba hartu, siły woli, aby w tych warunkach zawołać zdecydowanie: „Idź precz ode mnie szatanie!!" Niestety, jakże wielu słabych ulega tym pokusom i staje się nieszczęsnymi zdrajcami...

Pewien więzień pisze tak do kapelana: „Jadę do Rosji. Byłem katolikiem, ale wiarę już dawno straciłem. Występuję więc z Kościoła, bo ja chcę dostać robotę. A jak w Rosji zmarnieję, to nawet nie będzie wielkiej szkody! Jest mi już

wszystko jedno!" Oto co pcha niejednokrotnie dziś ludzi w objęcia komunizmu.

II. Niejeden słysząc moje słowa o komuniźmie powie może sobie — tak źle jeszcze u nas nie jest, niepotrzebnie tylko stwarza się smutne nastroje, naród nasz jest zdrowy duchowo, nie przyjdzie więc do tego! Jest to jednak zwyczajowy polski nasz optymizm — rzeczywistość jednak ostrzega nas poważnie...

Nie ma prawie dnia, by gazety nasze nie notowały wyłapywania czynnych „jaczejek" czyli komórek komunistycznych, do których oprócz faktycznych żydowskich sprawców należą niestety — i nasi bracia... co pewien czas wykrywają władze nasze całe sztaby komunistyczne, będące rozsadnikami wywrotowej roboty wśród narodu naszego... Sądy są przeciążone sprawami tych, którzy za grosze judaszowe komunistom się oddali. Podżegania robotników, starcia z policją, wywoływania rozruchów, dzikie strajki — oto objawy przewrotnej działalności komunistycznej. Zaraza ta przenika nawet do najmłodszych. Niedawno czytaliśmy, że w kilku gimnazjach, ba nawet w szkole powszechnej przyłapano na komunistycznej robocie uczniów i uczenice, na szczęście w większości żydowskie.

Na robotę komunistyczną w Polsce rzuca się w obecnej chwili zawrotne wprost sumy. Agencja antykomunistyczna pod dniem 17 sierpnia r. b. podaje, że „Akcja czerwonych podpalaczy świata ostrze zwraca decyzją Kominternu, w pierwszym rzędzie przeciwko — Polsce W chwili obecnej Komintern przeznaczył olbrzymie sumy pieniędzy na akcję wywrotową w Polsce... sumy te przewyższają znacznie budżety wszystkich wydatków europejskich..." Już dziś we Francji (St. Denis) uruchomiona została specjalna szkoła wojskowa, w której przygotowuje się komunistycznych agitatorów dla Polski, a w Paryżu 7 istniejących bolszewickich drukarni przygotowuje pisma i bibułę agitacyjną dla narodu naszego.

Jeśli do tego wszystkiego dodamy usiłowania wywołania za wszelką cenę walki z Kościołem katolickim i naszym duchowieństwem przez tworzenie rozmaitych maskujących się organizacyj i zrzeszeń... przez utrzymywanie oddanej sobie prasy t. j. gazet i książek... przez wysyłanie płatnych agitatorów do naszych wsi i miast... przez stałe ośmieszanie Kościoła i naszego duchowieństwa, to będziemy mieli smutny dowód na to, że się łudzić nie możemy, że nie możemy siedzieć bez

czynnie, ale winniśmy bezzwłocznie stanąć pod sztandarami Kościoła, przy naszych kapłanach i biskupach do walki z tą straszną zarazą i niebezpieczeństwem, któremu na imię — komunizm.

Nie brak dziś i takich, którzy przy obecnych brakach, niedomaganiach, chcieliby widzieć podobne próby jak w Rosji, bo ich zdaniem przyniosło by to jakieś polepszenie i zmianę. Ci ostatni stawiają na przykład pewne urządzenia Bolszewii, chwaląc je jako wzorowe i godne naśladowania.

Na szczęście łatwo przekonać sie możemy, że ten rzekomy postęp bolszewicki, to jedno wielkie kłamstwo, które nieustannie demaskują i wykrywają nie tylko gazety nasze i zagraniczne, nie tylko ci, którzy tam jeździli oglądać te fałszywe porządki i wracali co prędze rozczarowani i przekonani o przewrotności komunizmu, lecz przekonywują nas przede wszystkim sami bolszewicy piszący o wielkiej nędzy u siebie i takich łajdactwach, kradzieżach oraz zbrodniach, jakie nie dzieją się w żadnym innym kraju. Krew niewinnie pomordowanych tysięcy obywateli, krwawa tyrania i straszne zniszczenie—oto dowody, do jakiego szczęścia wodzireje komunistyczni doprowadzili ten bogaty ongiś i kwitnący kraj. Niech ten przykład straszny przekona nas wszystkich, czym jest zdrodniczy komunizm!

Niebezpieczeństwo komunizmu musi być wielkie, skoro Ojciec św. Pius XI wydał do wszystkich biskupów świata swe wielkie orędzie, czyli Encyklikę,. ostrzegając świat przed tą zarazą i wzywając wszystkich do wytężonej z nią walki.

O tym niebezpieczeństwie szeroko mówił niedawno odbyty (25-29 czerwca) Kongres Międzynarodowy ku czci Chrystusa Króla w Poznaniu. Do walki z tą plagą organizuje się bardzo silnie Państwo nasze. Musimy zwyciężyć, bo inaczej — nas zwyciężą!

Różańcowi! Słyszeliście o niedawno otrzymanym od J. E. Ks. Nuncjusza w Warszawie błogosławieństwie dla nas na walkę z komunizmem. Stańmy pierwsi w szeregach bojowników Chrystusowych pod sztandarami Kościoła do walki z bezbożnym komunizmem i walczmy aż do zwycięstwa!

„Dajcie chwałę Bogu naszemu wszyscy słudzy Jego: i którzy się Go boicie mali i wielcy" (Obj. XIX. 5). Amen.

Ks. dr S. W.

Za zezwoleniem Władzy Duchownej.

Odbito w Drukarni „Polonia" — M. Piasecki, Pińczów.

Intencja. *Prośmy o zwycięstwo Wiary i Kościoła w Niemczech, Hiszpanii i nieszczęsnej Rosji.*

Rozważajmy drogę krzyżową Zbawcy naszego...

Piłat wydał wyrok śmierci krzyżowej na Jezusa... Przyodziany w własne szaty, krwią ociekający, prawie omdlały przyjmuje bolejący Zbawiciel na zranione barki Swoje ciężkie drzewo Krzyża, by je nieść na wzgórek śmierci, Kalwarią zwany...

Jakże straszny był to pochód, jakże bolesna droga!

Otoczony kordonem dzikiego żołdactwa, wyszydzony i świętokradzko znieważony przez Krwi Jego żądny motłoch żydowski, postępuje Jezus spokojnie, z ustami błogosławiącymi i sercem pełnym miłości dla tych, którzy Go tak niesprawiedliwie znieważają i na śmierć wiodą haniebną...

Smutek jednak i boleść niewymowna ściska Serce Jego. W umęczonych oczach Zbawiciela wyczytać można, że ogarnia nie tylko tych obecnych, ale całe wieki... wszystkie narody... wszystkich, którzy w nienawiści wołać będą bluźnierczo: „Krew Jego na nas i na syny nasze..." W smutku wielkim, pod ciężarem drzewa krzyżowego pada na ziemię jakby w konaniu... Wstaje jednak, przyciska do Serca drzewo Krzyża i postępuje zwolna na Golgotę, bo On chce umrzeć za tych, którzy Go z nienawiści tam wiodą. Smutek się jednak wzmaga, siły ludzkie zawodzą i Jezus upada pod Krzyżem po raz drugi i trzeci. Nie dojdzie już na Golgotę... umrze i nie sprawi wrogom oczekiwanego widoku śmierci, przymuszają

więc przechodzącego wieśniaka imieniem Szymona, aby niósł Krzyż za Jezusem. Z wstrętem bierze Szymon drzewo hańby, ale w litościwym jego sercu budzi się dziwne uczucie... patrzy w oczy Jezusowe i jakby pojmuje wszystko, bo dźwiga odtąd z spokojem ciężki Krzyż Zbawiciela, jest uczestnikiem Jego śmierci, stając się zarazem Jego wyznawcą i uczniem.

A oto wzruszają się litością dobre serca niewieście... płaczą na widok Tego, który dziatki ich tulił, po raz więc ostatni podnoszą je, by im choć z oddali Jezus błogosławił, a jedna z nich imieniem Weronika zdejmuje białą chustę i Oblicze Chrystusa z krwi i potu ociera. Chrystus pociesza bolejące serca niewieście, a Weronice zostawia na chuście krwawe odbicie Swej świętej Twarzy.

Jezus i dziś dźwiga ciężkie brzemię Krzyża na Golgotę i dziś za Nim idą tłumy z współczuciem i nienawiścią... z zrozumieniem i z tępotą...

Do której grupy należymy? Szczęśliwi jesteśmy, gdy rozważamy święte ślady Jezusowe, gdy idziemy z sercem pełnym miłości drogą wybraną przez naszego Mistrza... Życie jest olbrzymim ciężarem krzyża — dobrze gdy potrafimy za Chrystusem go nosić... dobrze, gdy ciężarem tym przygnieceni potrafimy za Chrystusem dźwigać się i powstawać... dobrze, gdy krzyże i doświadczenia t. j. nasze biedy, choroby, niepowodzenia niesiemy bez szemrań, narzekań i bluźnierstw.

Iluż jednak mamy takich, którzy szukają w życiu tylko rozkoszy, przyjemności, a każdy obowiązek jest dla nich ciężarem, nieszczęściem, którego unikają i nienawidzą?

Jak ongiś bezbożni żydzi tak i dziś idą za Chrystusem rozmaici bezbożnicy, masoni, komuniści, niemieccy nowopoganie, aby Go zaprowadzić na krzyż, na Golgotę... aby Go wyrwać z serc ludzkich... aby naukę Jego ośmieszyć, wykpić, wyszydzić... aby dzieło Jego, Kościół św. zburzyć i śladu nie zostawić...

Są jednak na szczęście i tacy, którzy za Weroniką, świętymi niewiastami i Szymonem jawnie stają przy Chrystusie, Jego Krzyżu i nauce... którzy swą odwagą i wiernością ulgę Zbawcy przynoszą... Do tych my należeć chcemy... my różańcowi... Oby w naszych sercach odbiło się Oblicze Pańskie... obyśmy potrafili z wytrwaniem i miłością dźwigać przez życie całe Krzyż Zbawicielowy! (w)

Historia Różańca. (Ciąg dalszy)

Zachowanie się burmistrza i przeszkody czynione przez władze cywilne wywołały wprost przeciwny skutek. Nikt już nie wątpił, że zjawiska te pochodziły z nieba. Z wielką też niecierpliwością wyglądano dnia 13. września, bo w tym właśnie dniu miało nastąpić piąte z kolei zjawienie się Najśw. Panny.

Na kilka dni przedtem drogami z dalekich stron spieszyli przy śpiewie pobożnych pieśni wielotysięczni pielgrzymi. W przeddzień trudno się było dostać na miejsce zjawisk.

W dniu 13. września około godz. 12. liczono już zebranych na jakieś 30 tysięcy. Zjawisko się powtórzyło z zupełną dokładnością. W samo południe słońce zaczęło tracić na blasku... powietrze stało się jakby żółte, a dzieci i dąb ogarnął jakiś obłok... z nieba padały jakby białe kwiatki albo płatki śniegu... Zebrani gorąco się modlili odmawiając Różaniec, kiedy usłyszeli głos Łucji: Oto ona, oto ona, przychodzi...

I tym razem niebieska Pani poleciła pastuszkom odmawiać Różaniec na intencję zakończenia wojny i obiecała zjawić się w październiku ze św. Józefem i Dzieciątkiem Jezus. Kiedy Łucja prosiła o uzdrowienie pewnych chorych, otrzymała odpowiedź, że niektóre z nich będą uleczone, a inne nie, gdyż nie mają potrzebnej wiary.

Wreszcie zakończyło się to piąte zjawienie słowami Łucji: Oto już odchodzi... Cdn. (w)

Najkonieczniejsza asekuracja.

Pewien właściciel dużego gospodarstwa chełpił się pewnego razu, że jest bardzo roztropnym rządcą swego majątku.

— Nie obawiam się niczego, gdyż wszystko mam zaasekurowane: nieruchomości, trzodę chlewną, urodzaje, i to na wypadek wszelkiego możliwego nieszczęścia: ognia, gradobicia, posuchy, kradzieży i t. p.

— A jednak nie zabezpieczyłeś jednej rzeczy — najważniejszej... mówi do niego słuchający.

— Jakiej? — pyta zdumiony gospodarz.

— Duszy swej od ognia wiecznego.

(L'Abbè Peyre)

Odpusty.

Zupełne.

I. Dla Brackich:

1. W I. niedzielę miesiąca, jeśli biorą udział w uroczystej procesji po odbytej Spowiedzi i przyjętej Komunii św... gdy czas jakiś adorują wystawiony Najśw. Sakrament... gdy nawiedzą kaplice bracką i tamże pomodlą się w intencji Ojca św.

2. W dniu Narodzenia N. M. P. (8. wrzesień) gdy biorą udział w procesji... gdy nawiedzą kaplicę czy ołtarz bracki i tamże się pomodlą po Spowiedzi i Komunii św. w intencji Ojca św.

3. W III. niedzielę za nawiedzenie kaplicy brackiej i pomodlenie się w intencji Ojca św.

4. W niedzielę wśród oktawy Narodzenia M. B. (12. wrzesień), jak wyżej.

II. Dla Kół Żywej Róży:

1. W dniu Narodzenia N. M. P. za odmówienie w stanie łaski swego dziesiątka.

2. W III. niedziele, jak wyżej.

Cząstkowe.

I. Dla Brackich:

1. W dniu Narodzenia M. B. 10 lat i tyleż kwadragen za odmówienie Różańca, lub 7 lat i tyleż kwadragen za nawiedzenie kaplicy czy ołtarza brackiego.

II. Dla Kół Żywej Róży:

1. Przez oktawę Narodzenia M. B. 7 lat i tyleż kwadragen za odmówienie swego dziesiątka. (w)

Warunki prenumeraty: Prenumerować można jedynie komplety po 10 czytanek. Cena jednego kompletu 30 groszy miesięcznie z przesyłką pocztową, kwartalnie 90 groszy, półrocznie 1 zł. 80 gr., rocznie 3 zł 60 gr. Członkowie organizacji różańcowych prenumerują za pośrednictwem Księży Proboszczów. Zamówienia należy kierować pod adresem Administracji „Gościa Różańcowego".; Pińczów, Plebania. Prenumeratę można wpłacać na P. K. O. 415,833. (ks. dr S. Wiśniewski, Pińczów).

Wysyłkę pisma wstrzymujemy Prenumeratorom, którzy zalegają z uiszczeniem zapłaty za kwartał.

Wydawca: Ks. dr S. Wiśniewski. Redaktor: Ks. Prof. Jan Piskorz

Za zezwoleniem Władzy Duchownej.
Odbito w Drukarni „Polonia" — M. Piasecki, Pińczów.